№ 35. Dąbrowa Górnicza, Piątek 4-go Lutego 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

DEPESZE BIURA KORESPONDENCYJNEGO z dnia 3 lutego.

Praca lotników na froncie rosyjskim. Postępy w Albanii. Żywe walki na froncie francuskim.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Na północny wschód Bojanu (u granic Bukowiny) nie powiodła się wycieczka rosyjska, skierowana na nasze przednie pozycye.

W Galicyi wschodniej i na Wołyniu żywa obustronna czynność lotników rozwinięta. Jedna z eskadr rosyjskich rzuciła 6 bomb na Buczacz, przyczem 2 mieszkańców zginęło, a kilku zostało pokaleczonych. Inny latawiec rzuconą bombą na północny wschód od Łucka zranił 3 właśnie prowadzonych do niewoli żołnierzy rosyjskich.

Nasza eskadra lotnicza obrzuciła z powodzeniem bombami przestrzenie na zachód od Czortkowa i na północ od Zbaraża. Pozatem miejscowe walki działowe.

Na froncie włoskim. Na froncie Pobrzeża walki armatnie stały się znowu na kilku punktach bardzo żywe. Przy przyczółku mostowym Tolmein wojska nasze przez atak saperów rozszerzyły swoje pozycye. Na zachód od Santa Lucia w opuszczonym przez nieprzyjaciela rowie znaleźliśmy mnóstwo zwłok nieprzyjacielskich i sporo materyału wojennego.

Na Bałkanach. W Albanii posuwające się naprzód wojska austro-węgierskie zajęły swojemi strażami przedniemi okolicę na zachód od Kruja. W Czarnogórze nic nowego.

Von Höfer.

Zdarzenia na morzu.

Dnia 25 stycznia pięć, dnia 27 stycznia dwa, zaś 1 lutego 3 nasze latawce morskie bombardowały z niszczącym skutkiem Durazzo, zwłaszcza obóz namiotowy w pobliżu miasta wracając za każdym razem bez szkody mimo gwałtownego otrzeliwania z bateryi lądowych i okrętowych.

Dnia 2 lutego 3 nasze latawce morskie bombardowały Walonę. Zabudowania portowe, łodzie i obozy namiotowe wielokrotnie celnie ugodzone. W gwałtownym ogniu bateryi lądowych i okrętowych jeden z naszych latawców otrzymał dwa pociski w motor, które go zmusiły do opuszczenia się na morze. Przewodnik grupy liniowy porucznik okrętowy Konjowicz opuścił się bez wahania w pobliżu uszkodzonego latawca na wzburzone borrą morze i udało mu się mimo ognia bateryi i nadpływającego pełną parą torpedowca przenieść obu ocalonych oficerów lotniczych na swój aparat, uszkodzony latawiec gruntownie zniszczyć i z podwójną załogą wzbić się na czas do góry i powrócić w zdrowiu do przystani w Kotorze (Cattaro) po przebyciu 220 klm.

Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. We Flandryi artylerya nieprzyjacielska odpowiadała żywo na nasze ostrzeliwanie pozycyi nieprzyjacielskich, przeprowadzone na szerokim froncie. Na północny zachód od Hulluch obsadziliśmy dwa lejki przed naszym frontem, powstałe z wybuchu min angielskich. W okolicy Neuville ogień artyleryi nieprzyjacielskiej spotęgował się do wielkiej gwałtowności. Także na innych miejscach frontu rozwinęły się żywe walki działowe. W Argonach walki na granaty ręczne.

Pogrzeb tureckiego następcy tronu.

KONSTANTYNOPOL 3 lutego (T. B. K.). W ogłoszonem w pismach drugiem sprawozdaniu sądowo-lekarskiem stwierdza się ostatecznie, że następca tronu sam spowodował brzytwą ranę na mięśniu lewego łokcia, że śmierć nastąpiła z powodu wielkiego upływu krwi i że przyczyną samobójstwa była choroba umysłowa, na którą książę był cierpiący. Pogrzeb następcy tronu odbył się wczoraj po południu w obecności książąt domu panującego, osobistości oficyalnych i ciała dyplomatycznego. Sułtana zastępował syn, ks. Omer Hilmi. Wojska wszystkich gatunków broni otwierały orszak żałobny. Zwłoki złożono w mauzoleum sułtana Mahmuda.

Powołanie rezerw rosyjskich.

PETERSBURG 3 lutego (T.B.K.). Ukaz carski powołuje szeregowców zapasowych marynarki.

MOWA RADOSŁAWOWA.

SOFIA 3 lutego. (T. B. K.). Z okazyi ostatniego posiedzenia komisyi parlamentarnej, radzącej nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową premier Radosławow dał wyjaśnienie co do sytuacyi, którą określił jako bardzo pomyślną dla Bułgaryi. Premier pod nió! korzyści przymierza z mocarstwami centralnemi.

Wynurzenia nowego premiera rosyjskiego.

PETERSBURG 3 lutego (T.B.K.). Nowy premier Stürmer oświadczył przedstawicielowi „Now. Wremia", że jego polityka jest przepełniona jedyną myślą, ażeby wojnę doprowadzić do szczęśliwego końca. Inaczej pokój nie mógłby przynieść rozwiązania wielkich problemów, jakie wywołała wojna światowa.

Kartka z dziejów obłudy.

Z różnych okolic kraju dochodzą odgłosy o powstawaniu „klubów polskich", mających służyć sprawie pogłębiania przez dyskusyę świadomości politycznej w społeczeństwie. Rej wiodą narodowi demokraci. Nie rychło, ale ponoć lepiej późno, niźli zawcześnie. Są ludzie, co ryzyka nie znają, czekają, aż dzień zajaśnieje, a wtedy po dniu łatwiej błądzić po bezdrożach, kierując się według słońca. W giętkości karku — siła niespożyta.

Cóż tedy głoszą owe kluby polskie, rodzące się ni to grzyby po deszczu? Mamy pod ręką komunikat lubelskiego wydziału kierowniczego*) tej instytucyi, dość stosunkowo wielomównej, choć lepiejby dlań wzorem pokrewnych klubów dyskretnego przestrzegać milczenia i stanąć w nimbie tajemniczości. Otóż wydział ten „ujrzał konieczność poruszania w dyskusyi wewnętrznej kwestyi politycznych, a także określenia stosunku swego do wielu spraw bieżących, które zajmowały opinię publiczną". W poufnych więc pogadankach ucierają się systematycznie poglądy na stosunek do „wielu spraw bieżących". Jakież to jasne, wymowne i interesujące! Gdy na całym świecie wojna, wewnątrz klubu ścierają się zdania i opinię; gdy dach nad głową gorze, lubelski „klub polski musiał dla zaznaczenia swego stanowiska ogłosić w gazetach lubelskich komunikat". Pobudką było mu, jak pisze: „streścić myśl, wspólną wszystkim, spotykającym się w klubie kierunkom politycznym."

„Myśl ta — tłumaczy komunikat — oparta jest na przekonaniu, iż w dobie obecnej naród polski powinien dążyć do uzyskania przez własny ustrój państwowy możliwie największego zakresu niezależności politycznej na możliwie najszerszym obszarze terytoryum swego, gdy jednocześnie na tej części terytoryum narodowego, którą okupowały armie sprzymierzone, świadomość społeczeństwa musi uważnie szukać dróg i warunków pogodzenia interesu narodowego polskiego z wymaganiem mocarstw centralnych i określenia stosunku do monarchii Austro-Węgierskiej".

Konia z rzędem temu, kto potrafi podobnie przejrzyście sformułować swe wyznanie wiary. Warto pokusić się o odczytanie tego logogryfu. Nad całością unosi się duch uzgodnienia najrozmaitszych poglądów, t. zn. owa „streszczona myśl" taktyczna, wspólna wszystkim, spotykającym się w klubie kierunkom politycznym. Ta „jedność narodowa" wyraża się w powszechnem przekonaniu o konieczności dążenia do niezależnego bytu politycznego oraz w świadomości o potrzebie współżycia z państwami centralnemi. Mamy tedy program, oparty o zrąb podwójny: przekonanie i świadomość. Dla zoryentowania się w syntezie trzeba zbadać oba kamienie węgielne.

W przekonaniu klubu lubelskiego powinnością narodu polskiego jest „dążyć do uzyskania przez własny ustrój państwowy możliwie największego zakresu niezależności politycznej na możliwie najszerszym obszarze terytoryum swego" t. zn. dążyć do uzyskania największych celów przez nieistniejące środki. Gdybyśmy mieli własny ustrój państwowy, nie byłoby potrzeby dążenia do możliwie największego zakresu niezależności, posiadalibyśmy maximum niezależności politycznej, a moglibyśmy dążyć do rozszerzenia swego obszaru państwowego. Postulat dążenia do wolności i własnego terytoryum przez ustrój państwowy przypomina chęć wydmuchania na fujarce księżyca. Wolność polityczną i terytoryum zdobywa się walką, krwią i ofiarą, a własny ustrój państwowy zdobywa się w boju o niezależność. Nikt nam ustroju nie wetknie do ręki, aby umożliwić nam zyskiwanie „największych możliwości". Jeśli podobne wyjawia się przekonanie, to nie znaczy to nic innego, jak, mówiąc prosto i dobitnie, — chcemy gnić w bierności i lojalizmie z pytajnikiem.

Zresztą odwołajmy się po prawdę i szczerość do „świadomości" klubowców lubelskich, tej drugiej podstawy ich programu politycznego. Świadomość ta nakazuje im „na tej części terytoryum narodowego, którą okupowały armie sprzymierzone, szukać uważnie dróg i warunków pogodzenia interesu narodowego polskiego z wymaganiami mocarstw centralnych i określenia stosunku Polski do monarchii Austro-Węgierskiej". Jedynem konkretnem pojęciem w tym kalamburze są „wymagania mocarstw centralnych", poza tem mgławica i tajemniczość. Niema tu już mowy o zyskiwaniu, lecz o godzeniu, niema wskazówki taktycznej, aby działać przez własny ustrój państwowy, lecz wyłącznie zlecenie szukania dróg i warunków pogodzenia interesu polskiego z innym interesem. Co to jest interes narodowy? Co to jest Polska, która ma określić swój stosunek do monarchii Austro-Węgierskiej — czy jest to terytoryum okupacyi armii sprzymierzonych, czy całość ziem polskich, będących w okupacyjnem i państwowem posiadaniu państw centralnych? Dlaczego taka czy inna Polska ma określać swój stosunek do monarchii Austro-Węgierskiej jedynie, skoro interes narodowy nakazuje godzić się z wymaganiami państw centralnych razem? Dlaczego nie względem Rosyi? Pytania te można mnożyć bez końca, a wynik ostateczny rozpaczliwie jasny — oddać cesarzowi, co cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego, lub inaczej utrzymać się w chińskiem błogostanie przy wspólnej myśli spotykających się w klubie kierunków politycznych.

Pocóż jednak tyle dyplomacyi w jednem choć i programowem, ale do pogłębienia świadomości narodowej przeznaczonem zdaniu? Wyjaśnienia dostarczy ostatni ustęp komunikatu. „Tak sformułowana postawa programowa klubu — brzmią słowa oryginału — nietylko nadaje mu cechę niezależnego skupienia, otwartego dla wszystkich stronnictw narodowych (czytaj — pokrewnych narodowej demokracyi), lecz także odgranicza go od tych wszystkich kierunków, które z pochodzenia swego ulegają pewnym wpływom bądź politycznym, bądź klasowym, lub też podporządkowują interesy narodowe względom innym (czytaj — niepodległościowym), natomiast nakazuje i ułatwia trzeźwą ocenę faktów dokonanych i branie w rachubę rzeczywistości politycznej",—(ob. uwagi o świadomości).

*) Ob. „Ziemia Lubelska" z dnia 20/I 1916 r., № 32.

Konkluzya jaka? Bardzo łatwa. Świadomość „faktów dokonanych" i „rzeczywistości politycznej" dla realnych polityków typu narodowo-demokratycznego miała zawsze i ma siłę rozstrzygającą. Przekonanie pozostanie w sferze nielogicznej abstrakcyi, pozostanie myślowym łącznikiem „spotykających się w klubie kierunków politycznych", stanowiących „niezależne skupienie", a w praktyce argumentować będą wymagania państw centralnych na tej części terytoryum narodowego, którą okupowały armie sprzymierzone.

Zbyteczna dodawać, że cała ta robota klubowa to nowe usiłowanie opanowania żywiołów niezdecydowanych i chęć utrzymania za wszelką cenę (mimo charakterystycznych i już z Galicyi znanych pozorów lojalizmu...) partyi rusofilskiej w Polsce.

W pamięci staje stara endecka wiara w „koniec legendy" niepodległościowej, wiara, która tylko w sercu pozostać powinna, a praktyce politycznej kierować się ideą oparcia się o Rosyę. Niepoprawni. Wypadki nie nauczyły ich niczego.

T. K.

Nowe pismo węgiersko-ukraińskie.

(„Ukrania", Nr. 1 z 20/1 1916.).

Pismo to, będące wedle tytułu „przeglądem związków kulturalnych i gospodarczych ukraińsko-węgierskich" redaguje D-r Sztripszky Hiador, Rusin węgierski i urzędnik Muzeum Narodowego w Budapeszcie.

Treść pierwszego numeru:

„Co chcemy?" (artykuł redakcyjny). Celem pisma jest zaznajomienie Węgrów z narodem ukraińskim fałszywie zwanym „Małorusami lub Rusinami", który tylu węzłami historycznymi i rasowymi (krew turańska, t. j. Połowcy, Kumani i Chazarzy) związany jest z Węgrami. Naród ukraiński pragnie znaleść w Węgrach kulturalnego i politycznego pośrednika dla siebie wobec zachodu. Autor artykułu, piszący zresztą nie jako Ukrainiec, lecz jako Węgier, zaznacza odrębność Ukraińców wobec Rosyan tak rasową, jak i językową. Ukraińcy nie dali się zrusyfikować, dzięki poparciu Niemiec i Austryi. Chcą teraz zyskać sobie poparcie Węgier. Od opinii węgierskiej nie chcą nic więcej, jak sympatyi dla swej sprawy. Ukraińcy stwierdzają, że nie są Rusinami. Nazwa „Rusin" daje tylko schronienie żywiołom moskalofilskim. Akcentuje w dalszym ciągu wspólność interesów ludów turańskich i Ukraińców wobec wspólnych nieprzyjaciół, których wszakże nie wylicza, wyjąwszy Rosyan. Pod nazwą Ukrainy rozumie Galicyę wschodnią, część Bukowiny i Stepy rosyjskie, zaznaczając, że pod tą nazwą „nigdy nie rozumieliśmy węgierskich obywateli grecko-katolickiego wyznania, żyjących w północno-wschodnich komitatach węgierskich"... „są to więc obywatele węgierscy, których z powodu łacińskiej nazwy z dawnych historycznych związków tylko z konieczności nazywać będziemy Rusinami. Lecz i wtedy jednak tylko ze względu na przeszłość, a nigdy nie będziemy ich utożsamiać z Ukraińcami. Wyjmujemy ich stanowczo więc z pod pojęcia ukraiństwa. Ruska narodowość nie odgrywa tu więc roli, bo — akcentujemy — jest tu mowa o dawnych i nowych związkach dwóch odrębnych narodów. Pismo omawiać będzie następujące tematy:

1) historya, geografia, etnografia, kultura duchowa i gospodarcza Ukraińców, 2) międzynarodowa i geograficzno-gospodarcza sytuacya Ukraińców z węgierskiego punktu widzenia, 3) Punkty styczne narodowo-gospodarczych interesów węgiersko-ukraińskich, 4) Historyczne węzły węgiersko-ukraińskie, 5) Postacie węgierskiej historyi w ukraińskiej poezyi ludowej i literaturze (Maciej Korwin, Rakoczy, Kossut), 6) Stosunki muzyczne węgiersko-ukraińskie, 7) Naukowe związki węgiersko-ukraińskie, 8) Węgiersko-ukraińskie związki literackie.

Z pośród współpracowników, jakich wylicza artykuł, zasługują na uwagę: L. Thallóczy, E. Vodicska, oraz znani z sympatyi dla Polaków historycy prof. Márki i Sádeczky.

W jednym z następnych artykułów p. n. „Nowy kraj" p. Imeryk Vodicska rozpoczyna od wystąpienia metropolity Szeptyckiego w katedrze lwowskiej we wrześniu 1914 r. i życzy mu, by kiedyś ukoronował w Kijowie pierwszego króla ukraińskiego. Wspomina następnie o prześladowaniu Ukraińców w Rosyi i stwierdza, że nawet zajęcie Lwowa nie osłabiło energii przywódców ukraińskich, którzy w czasie wojny rozpoczęli agitacyę w Berlinie, w Wiedniu, Sofii i Konstantynopolu za swoją sprawą. — Nakreśliwszy rozwój literatury ukraińskiej w ostatnich czasach, podnosi, że Galicya stała się jedynem terytoryum, gdzie kultura ukraińska mogła się rozwijać i dlatego to Rosya pragnęła za wszelką cenę opanować Lwów. Naród ukraiński znajduje się dziś w punkcie zwrotnym: widzi, że Polska oswobodziła się i dlatego ogarnia go gorące pragnienie swobody, której najbardziej obawia się Rosya, czego dowodem są surowe środki poza frontem bojowym rosyjskim stosowane. Mimo to, jak zapewniali niedawno delegaci Ukraińców rosyjskich, cała Ukraina czeka z upragnieniem nadejścia armii austryacko-węgierskiej. Czy Ukraina będzie oswobodzona, nie wiemy napewno, lecz spodziewamy się, że dalsze zwycięstwa zapewnią zupełną niezależność Ukrainie, której sprawa jest dzisiaj międzynarodową. Rozwiązanie sprawy ukraińskiej zapewniłoby stały spokój środkowej Europie.

Sprawa ukraińska od lat kilku nie była popularną na Węgrzech z tego powodu, że biskup Ortyński w Ameryce próbował przerabiać bawiących tam Rusinów węgierskich na Ukraińców. Ponieważ atoli po wojnie dostaną oni własnego węgierskiego „biskupa, przeto sprawę tę uważać można za załatwioną. Zasadniczo zaś stanowisko autora w kwestyi ukraińskiej jest następujące.

„Aczkolwiek życzymy sobie z węgierskiego narodowego punktu widzenia złamania caryzmu rosyjskiego oraz niezależności Ukrainy, jednakże dla utrwalenia wzajemnego zrozumienia stawiamy węgierski narodowy pogląd: Dzieli nas od Ukraińców na zawsze łańcuch Karpat, jako naturalna granica. Z gotowością uznajemy, że za Karpatami w Galicyi i na Bukowinie żyje 4 miliony, a w Rosyi 30 milionów Ukraińców. Cały naród węgierski jednogłośnie podzielał stanowczo oświadczenie uczynione przed 2-ma laty w węgierskim parlamencie przez prezydenta ministrów hr. Tiszę, że austryaccy Ukraińcy posiadają daleko większą polityczną, obywatelską i językową swobodę, niż ich rosyjscy pobratymcy. I na to chętnie się godzimy, by odbudować już przed tysiącem lat kwitnące państwo kijowskie. Oświadczamy jednakże stanowczo i raz na zawsze, że na Węgrzech Ukraińców nie było i teraz niema. Ten lud, który żyje w naszych północno-wschodnich komitatach, a który z tradycyi nazywamy ruskim, pod wpływem wieków przeważnie wsiąknął w węgierszczyznę, a jego inteligencya stała się zupełnie węgierską językowo i uczuciowo". Autor stwierdza postępy madziaryzacyi wśród Rusinów węgierskich i zaznacza, że państwo stara się dostatecznie o potrzeby kulturalne i gospodarcze tego ludu, tak, iż ingerencya ukraińców jest tu zupełnie zbyteczna.

„Wszystko to szczegółowo wyraził piszący te słowa i naocznie przedstawił politycznym przywódcom galicyjskich Ukraińców, gdy toczyły się długie i głębokie narady o zainicyowanie tego czasopisma, którego celem jest pozyskanie sympatyi węgierskiego narodu. Byłoby to zresztą niesmacznem a w dodatku zuchwałem przedsięwzięciem, gdyby naród ukraiński, szukający naszej pomocy i przyjaźni odwdzięczył się za budzącą się sympatyę tem, iżby ośmielił się potajemnie zapalić dach gmachu naszej państwowości. Zaraz zgasłaby w nas pierwsza iskra sympatyi. Ukraińscy przywódcy uznali nieroztropność takiego przedsięwzięcia i przyrzekli, że nigdy nie będą się mieszać w wewnętrzne sprawy Węgier i że obóz swój powstrzymają od tego niebezpiecznego kroku".

Autor podnosi, że przywódcy Ukraińców rozumieją wpływy i znaczenie Węgier oraz obecnego naczelnika rządu. Pamiętać jednak powinni, że dla Węgrów przyjaźń z nimi jest taką, „jak lekarstwo, na którem jest napisano: Do zewnętrznego użycia. Używajmy go też, by wywarło uzdrawiający wpływ we wnętrzu Rosyi".

KRONIKA.

Powiatowy Komitet Narodowy w Gródku Jagiellońskim. Dnia 28 stycznia r. b. odbyło się obszerniejsze posiedzenie obywatelstwa w Gródku Jagiellońskim, na którem po referacie delegata N. K. N. J. Smulikowskiego zorganizowano P. K. N. przez uzupełniający wybór nowych członków, których liczy Komitet ogółem 24. Tym sposobem powołano z powrotem do życia organizacyę narodową, która wespół z istniejącem tu i pracującem Kołem Ligi Kobiet N. K. N. ożywi niewątpliwie działalność narodową w mieście i powiecie.

Polska a czwóralianci. W „Nation" z 8 stycznia b. r. czytamy następującą uwagę o sprawie polskiej: Polityka koalicyi w sprawie polskiej może być określona w kilku słowach. Cztery zkoalizowane państwa zobowiązane są do wspólnego działania, ponieważ zaś tylko Rosya ma bezpośrednie interesy w Polsce, tedy nie może wchodzić w rachubę takie rozwiązanie sprawy polskiej, któreby było nie po myśli Rosyi. Takie stanowisko winien uwzględniać w sensie aksyomatu politycznego każdy, kto sobie życzy dyskutować o sprawie polskiej.

Testament ś. p. Pepłowskiego. „Goniec Wieczorny pisze, iż ś. p. Pepłowski na krótko przed śmiercią w rozmowie z jednym ze swych przyjaciół w ten sposób określił swój stosunek do dzisiejszych wypadków: „Przeżyłem wytęsknioną chwilę, o jakiej marzyłem przez całe me życie; widziałem Rosyan w trwodze uciekających z Warszawy. Ach, ileż podłości wyszło na jaw w ostatnich latach w Warszawie. Byłem chory, nie mogłem się poruszać, gdyż poszedłbym do Muzeum, gdy Dmowski znieprawiał publiczną opinię i, chociażby mnie czekała najcięższa odpowiedzialność, byłbym pokazał obecnym obraz bezprawia trwającego cały wiek, które względem nas Rosya stosowała".

Ofiary francuskich wojsk na terenie francuskim. „Gazette des Ardennes" ogłasza ilość cywilnych mieszkańców i nazwiska osób zabitych na terenie francuskim i belgijskim przez artyleryę i flotę powietrzną franko-angielską. Zabitych było mężczyzn: we wrześniu 28, w październiku 41, w listopadzie 11, w grudniu 9; kobiet: we wrześniu 40, w październiku 60, w listopadzie 21, w grudniu 10; dzieci poniżej lat 15-u we wrześniu 24, w październiku 31, w listopadzie 13, w grudniu 7.

Rannych mężczyzn: we wrześniu 5, w październiku 92, w listopadzie 23, w grudniu 21; kobiet rannych we wrześniu 46, w październiku 110, w listopadzie 25, w grudniu 27; dzieci rannych we wrześniu 24, w październiku 51, w listopadzie 15, w grudniu 18.

Ogółem w ostatnich 4 miesiącach ubiegłego roku wojska franko-angielskie zabiły lub poraniły 723 osób.

Stosunek cyfrowy Rosyi i Niemiec. W artykule p. t. „Rosyjskie wojny zaborcze" pisze „Warschauer Zeitung": „Gdy Rosya za czasów Lutra wstąpiła na drogę wojen zaborczych, liczyła ona wówczas zaledwie 3 miliony mieszkańców. Sto lat potem, na krótko przed wybuchem wojny trzydziestoletniej liczyła już 7 milionów mieszkańców. W tym czasie Niemcy miały około 10 milionów mieszkańców, Francya blizko 14 milionów. W przeciągu całego wieku następnego w epoce Ludwika XIV. i wojny północnej Niemcy z trudem doszły, skutkiem spustoszeń podczas wojny trzydziestoletniej, do dawnej ilości 10 milionów, gdy natomiast Rosya minęła już 12 milionów, zaś Francya ze swemi 19 milionami dusz kroczyła na czele wszystkich krajów europejskich. Wówczas nacisk tych obu potęg na Niemcy dawał się odczuwać tylko z zachodu, ponieważ między Rosyą a Niemcami leżała jeszcze Polska. Ale już za czasów Fryderyka Wielkiego Rosya poprzez Polskę

S: W. KAM.

WALKA.

Wspomnienia z niedawnych lat.

II.

A może wyrok właściwy już zapadł... może jest już zdemaskowanym. Jeżeli opinia szpitala modlińskiego jest nieprzychylną, to komisya będzie tylko formalnością, zatwierdzi niezawodnie orzeczenie... Pozwolą mu z początku grać rolę waryata, by tem dotkliwiej zadrwić z niego.

Wtedy sąd wojenny, kpiny strażników, żandarmów, szpiegów — „nie udało się" — „sprytny był, ale go złapali" — katorga...

Nie, lepiej już własną przyjacielską ręką przenieść się na świat inny...

— I ciągle tak. Zabłysnął na chwilę promyk nadziei, wnet wiatr się zerwał, ostry Samum złowrogi, zaciemnił cały horyzont, wiercił się w ciało, szarpał nim, targał, resztek sił pozbawiał i... bezustanne napięcie woli, by utrzymać się w roli waryata, maniaka.

— Z ludźmi nie mówić przytomnie, wogóle jak najmniej, o ile można najmniej.

Nie spać po nocach. Noc, to miesiąc — rok — choćby i wieczność, wszystko jedno — jak puściłeś się na morze, to płyń.

Szpiegów pełno w ratuszu. Zapewne któryś dostał i co do niego instrukcye.

Ale kto?

— ? —

Zresztą dla niego najżyczliwszy współwięzień stać się może niebezpiecznym pomimo woli. Zwierzać się nie można nikomu. Nikogo prosić nie można o pomoc lub o radę. Człowiek nieznany może być szpiegiem, głupim, lub wogóle — nie doceniać sytuacyi, a każde zdanie przytomne — zdradliwe. Nawet gdyby spotkał dobrze znanego przyjaciela — rozmawiać głośno nie można; cicho podejrzanie; a gdzie jest miejsce do rozmowy sam na sam?

Jednak był zadowolonym, że znalazł się w Ratuszu. Przez sześć miesięcy był całkiem odcięty od świata i pod nieustającą obserwacyą dniem i nocą.

Teraz, w tym tłumie więźniów mógł nieco odetchnąć swobodniej. Nie był tu przecież głównym przedmiotem uwagi szpiegów; ich spostrzeżenia ewentualnie szkodzić mogły; ale za kompletne i ciągle uważane na pewno nie były. Trzeba było ciągle udawać waryata, ale od reguł manii można było chwilami odstąpić bezkarnie, zjeść ukradkiem kawałek chleba — tyle tego na półkach leży, marnuje się; nawet spać nieco więcej, niż w Modlinie. To też ulga.

Ale najważniejsze — to, że teraz choć nie mówił z ludźmi przytomnie, mógł się jednak przysłuchiwać rozmowom, opowiadaniom, dyskusyom; dowiadywał się o tem, co się dzieje na świecie — tam poza murami więziennymi, poza strażami, na tym świecie tak bliskim a tak oddalonym — niemal już legendarnym. Codziennie prawie w każdej celi była jakaś gazeta — czasem kilka, przynosili je najczęściej sami strażnicy więzienni, opłacani za to naturalnie. Czytano je zazwyczaj głośno, a Bolesław mógł przysłuchiwać się, nie wychodząc ze swej roli.

Gdy tylko zoczył gazetę w ręku któregoś z więźniów, w celi lub na korytarzu, zawsze znalazł się gdzieś w pobliżu, nie zbyt daleko i nie nadto blizko, odwrócony tyłem lub bokiem — słuchał, nie patrząc na czytającego. Z miną obojętną na wszystkie sprawy zewnętrzne, pozornie zajęty tylko swym stanem subjektywnym, swoją fikcyą dowiadywał się, co się dzieje na tym świecie — „na wolności", do której tak rwała się jego dusza, dla której teraz cierpiał i gotów był znieść wszelkie katusze i udręki, by ją osiągnąć upragnioną.

Jednakże tym „ratuszowym" przyjemnościom towarzyszyły i specyficzne mniej wesołe sytuacye.

Znajomych i przyjaciół, zwłaszcza w początku Bolesław nie zastał wcale. Dla wszystkich był nieznanym — „jakimś waryatem", — niewiadomo nawet czy politycznym — człowiekiem wykształconym czy nie; — kryminalnym nie mógł być, — o to go nie posądzano, bo siedziałby razem z nimi, ale może był jakimś bezpaszportowym lub umysłowo chorym włóczęgą, zabranym gdzieś z ulicy podczas masowych aresztowań. (c. d. n.).

sięgała swą pięścią ku Prusom. Wszystkie trzy podziały Polski należy położyć wyłącznie na karb bezprzykładnie niemoralnej, przemocą i żądzą rabunku natchnionej polityki Katarzyny drugiej".— „Jakkolwiek dzisiaj Francya pod względem zaludnienia daleko stanęła poza Niemcami, o tyle Rosya znacznie przerosła Niemcy pod tym względem. Rosya tylko europejska jest 10 razy większa niż cesarstwo niemieckie, całe zaś państwo rosyjskie jest 25 razy większe od nas. Co prawda obszerne kawały Rosyi północnej są niemal pozbawione ludności, natomiast jednak inne, nawet według stosunków zachodnio-europejskich, są gęsto zaludnione.

Prusy Wschodnie mają 56 mieszkańców na jednym kilometrze kwadratowym, Prusy Zachodnie 67, Poznańskie 72; natomiast gubernia kijowska 89, podolska 89, moskiewska 96, Królestwo Polskie (które w przyszłości w każdym razie nie będzie się liczyło po stronie nam przeciwnej) 99.

Wojna przyszła w samą porę, ażeby równowagę jako tako przywrócić".

Jenerał angielski o trwaniu wojny. W mowie wygłoszonej w Chertsey, wywodził generał Hutton, że trzyletni termin wojny, wyznaczony przez Kitchenera dla pokonania mocarstw centralnych jest za krótki. Nadzwyczajne straty na lądzie, a także na morzu grożą jeszcze Anglii.

Kiedy skończy się wojna? Z Petersburga donoszą: „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł Mieńszykowa, w którym publicysta rosyjski oświadcza: Zdaniem powag wojskowych, wojna europejska skończy się bezwątpienia w lecie roku bieżącego. Energia mocarstw centralnych pod względem wojskowym i ich znakomite techniczne uzbrojenie i wyposażenie wywołują ogólny podziw. Rosya jednak musi być cierpliwą.

Praski burmistrz dr. Grosz zdolny do wojska. Praskie „Nar. Listy" donoszą: Dnia 29 stycznia zjawił się przed komisyą poborową w Pradze burmistrz m. Pragi dr. Grosz, zastępca burmistrza Schroetter z 5 radnymi miejskimi. Komisya uznała burmistrza dr. Grosza i 3 członków rady miejskiej za zdolnych do służby wojskowej.

Memoryał Niemców bielskich. Z Białej donoszą: Niedawno przybyła tu z pogranicznego Bielska deputacya Rady miejskiej Bielska, przedkładając namiestnikowi Galicyi, generałowi v. Collardowi, obszerny memoryał w sprawie konieczności zmiany granicy śląsko-galicyjskiej. Zmiany te mają na celu włączenie Białej i zachodniej połaci galicyjskiej aż po Solę włącznie z Oświęcimiem do Śląska. Naturalnie włączonym też do Śląska miałby zostać Żywiec. Namiestnik deputacyę wysłuchał, memoryał odebrał, sprawę samą uznał jednak na razie za nieaktualną.

Niemcy i Węgrzy. Dzienniki berlińskie donoszą, iż na Węgrzech zniesiono zakaz niemieckich przedstawień, obowiązujący tam przez wiele lat i że pewne przedsiębiorstwo berlińskie wskutek tego otwiera niemiecki teatr w Budapeszcie. Związek węgierskich aktorów jednak wniósł przeciwko temu protest do rządu, iż obcy teatr niemiecki zaszkodzi w wysokim stopniu węgierskiej sztuce dramatycznej. Związek zwrócił się także przeciwko gościnnym występom artystów niemieckich w Budapeszcie.

Ile kosztuje zabity nieprzyjaciel? W r. 1870/1 wydała Francya okrągło 2 miliardy franków podczas wojny, a po wojnie 1 miliard na odbudowę zburzonych albo zniszczonych posiadłości oraz na szkody zadane innym. Do tego należy dodać 5 miliardów franków zapłaconych Niemcom po wojnie jako kontrybucya. Do tego należy jeszcze dodać do 2 miliardów strat w czynszach i t. p. dochodach. Straty niemieckie w wojnie 1870/1 wynosiły okrągło 28,000 zabitych i ciężko rannych. Każdy zabity żołnierz niemiecki kosztował zatem Francyę dokładnie 290,000 marek.

W wojnie rosyjsko-tureckiej r. 1877 zabito ogółem 17,000 Rosyan. Każdy zabity Rosyanin kosztował wówczas Turcyę 220,000 marek. Rosyę w wojnie rosyjsko-japońskiej kosztował każdy zabity Japończyk 280,000 mk.

Według obliczeń francuskiego generała Percin z żołnierzy Fryderyka Wielkiego padło na pobojowiskach 6 procent żołnierzy, podczas wojen napoleońskich 3 procent, w wojnie r. 1870 2 procent, w Mandżuryi 1 procent.

Ale charakter walk od r. 1870 zmienił się ogromnie. Wówczas przerwy między krótko trwającemi bitwami były bardzo długie. Już w Mandżuryi było inaczej. Codziennie prawie miały tam miejsce bitwy mniej lub więcej krwawe. Bitwy trwały długo. Bitwa pod Mukdenem 15 dni, nad Szacho 12, pod Liao-Yang 8 dni. Stosunek ten obecnie jeszcze zwiększył się. Teraz bitwy trwają tygodniami a nawet miesiącami. To też trudno jest obliczyć już teraz koszta wojny.

Jest rzeczą interesującą, że jen. Percin przypuszczał na początku wojny, iż nie tyle strat zada podczas wojny obecnej straszliwa broń dzisiejsza: armaty i karabiny maszynowe, ile choroby, jak tyfus i cholera. To przypuszczenie, jak dotąd, okazuje się niesłuszne. Taki stan rzeczy był podczas wojny krymskiej kiedy to sprzymierzeni stracili 4 razy tyle żołnierzy skutkiem chorób i zarazy, ile podczas bitew. Stosunek ten spadł podczas wojny turecko-rosyjskiej jak 3 do 1, w Mandżuryi jak 2:1, a to dzięki środkom hygienicznym zastosowanym głównie przez Japończyków. Jen. Percin twierdzi, że przez środki zapobiegawcze przeciwko chorobom więcej strat unika się, niż się ich zadaje przez morderczą broń nowoczesną.

Amerykańskie działa — olbrzymy. W tych dniach przywieziono do portu w New Yorku pierwsze olbrzymie działo, które ma bronić wybrzeży amerykańskich pomiędzy New Yorkiem i kanałem Panamskim. Jest to działo największe, jakie kiedykolwiek dotąd zbudowano. 7 takich kolosów ma bronić wejścia do kanału panamskiego. Ilość tych, co mają być gdzieindziej ustawione, trzymana jest jeszcze w tajemnicy. Przypuszczają, że N. York będzie ich miał ośmnaście, San Francisco 10, Boston 8 itd. Obecnie wybrzeży bronią działa 180-milimetrowe, ale są one już przestarzałe. Armaty okrętowe dalekonośne, sięgają dzisiaj dalej swymi pociskami. Dalekonośność obecnych dział przewyższa dawniejsze o 13 kilometrów. Dawniejsze miały dwanaście metrów długości, obecne są 15 metrów długie. Dawniejsze warzyły 57 ton, nowe ważą 130 ton; dawne wyrzucały pocisk 450 kilogramów na odległość 21 kilometrów, nowe wyrzucają pocisk ważący 1,080 kilogramów na odległość 33 kilometrów. Warto dodać, że pocisk tych nowych armat jest wysokości człowieka dorosłego i że po wystrzeleniu 50 nabojów działo jest zużyte.

Ilość kobiet studyujących na politechnikach niemieckich wzrosła w ostatnich czasach ogromnie. W ubiegłem półroczu letniem studyowało na 11 politechnikach w Niemczech 106 kobiet jako słuchaczki zwyczajne, architekturze poświęciło się 21, chemii i farmacyi 27, elektrotechnice 4, inżynieryi budowlanej 2, ogólnym fachom 52. Nadzwyczajnych słuchaczek było ponadto 398.

Z tysiąca i jednej nocy czyli wymysły prasy czwórallansu. „Nowoje Wremia" podaje w № 14288 z 31/XII ub. roku pod tytułem „Generał Jezuitów w Częstochowie" opis pobytu w Częstochowie gen. Jezuitów, Ledóchowskiego.

„Oto — pisze „Nowoje Wremia", — co donosi o tem „Temps": „Były generał Jezuitów przybył do Częstochowy incognito, nikomu nie mówiąc o celu swego przyjazdu. Pomimo tajemnicy, jaką otoczono jego przyjazd, wiadomość o tem doszła do obywateli częstochowskich i pielgrzymów, którzy licznie zaczęli napływać do miasta. Generał Ledóchowski przyjął rozmaite delegacye, do których zwracał się z długiemi przemówieniami, nic jednak nie przyrzekając. Przeciwnie niektórym organizacyom czynił zarzuty, że się zbyt wiele zajmują polityką. Delegacye wyniosły z tych przyjęć bardzo przykre wrażenie, a przemówienia Ledóchowskiego wywołały wśród pielgrzymów poważne zaniepokojenie. Nazajutrz rozniosła się pogłoska, że Prusacy zaproponowali Ledóchowskiemu, aby cudowny obraz Matki Boskiej przewiózł do Bawaryi. Wobec tego wierni katolicy uzbroili się, jak kto mógł i zebrali się koło klasztoru, aby bronić obrazu do ostatniej kropli krwi. Śpiewając pieśni religijne, spędzili całą noc pod klasztorem nie dając posłuchu rozkazom władzy.

W dniu 11 listopada w południe oświadczył komendant częstochowski zebranym pod klasztorem pielgrzymom, że na dachach domów sąsiednich ustawione są karabiny maszynowe, a ich wojsko jest gotowe do ataku. Zaledwie komendant skończył mowę, gdy wtem rzucono petardy. Powstało zamieszanie i niemało padło ofiar z tej i z tamtej strony" (B. P. P.).

Zasłużony muł. Także i muł może sobie zdobyć sławę wojenną. O takiem zasłużonem stworzeniu pisze włoskie „Messaggero". Nazywał on się Nux i padł w Krasie. Był on już weteranem, ponieważ brał udział w nieszczęśliwej bitwie włosko-abisyńskiej pod Abba Garmia, 21 lat temu. Był on jednym jedynym, który pozostał z całej bateryi Massotiego. Widząc, że wszystko już stracono, postanowiono uratować przynajmniej jedną armatę, którą przywiązano do grzbietu silnego zwierzęcia. Wszystko naokoło padło w ogniu Abisyńczyków, tylko Nux w szalonym galopie wpadł do obozu zraniony ale żywy. Potem, gdy muł wrócił do Włoch, stanowił on przedmiot sympatyi kanonierów, którzy oszczędzali mu pracy najcięższej i dawali pożywienia więcej niż innym. Teraz Nux, należący do jednego pułku z Messyny, znalazł śmierć na śnieżystych górach Krasu.

Hiszpania chce Gibraltaru. Pismo madryckie „El Tribuna" podnosi, że od najbardziej konserwatywnych do najskrajniejszych lewicowych kół jakoteż śród poważnych polityków hiszpańskich panuje przekonanie, że dla bezpieczeństwa Hiszpanii koniecznem jest odzyskanie Gibraltaru, znajdującego się obecnie w ręku angielskiem.

Goltz basza naczelnym wodzem tureckim. Donoszą z Zurychu: Korespondent paryski „Neue Zürcher Ztg." donosi z wiarygodnego źródła, że von der Goltz basza mianowany został generalissimusem, względnie naczelnym wodzem wszystkich tureckich sił zbrojnych na Bałkanie, Kaukazie oraz w Mezopotamii.

Finanse rosyjskie. Według doniesień „Rieczi" nowa pożyczka rosyjska dała ogółem 500 mil. rb. Bank państwowy puszcza w obieg bony 5 i 50 kopiejkowe. Projektowane są bony 2 i 3 kopiejkowe. Niczem gospodarka Zagłębia.

Chaos w przemyśle rosyjskim. Pewien petersburski przemysłowiec pisze z Petersburga przez Sztokholm: Nowy minister handlu przychylił się do życzeń wielkich banków petersburskich oraz Rady dla handlu i przemysłu, ażeby wysiedlić z Petersburga i guberni petersburskiej około 100 fabryk. Idzie tu o sprawy polityczno-gospodarczej natury. Przedewszystkiem będą przeniesione fabryki, których robotnicy stanowią ośrodek ruchu rewolucyjnego, jak robotnicy warsztatów Putyłowskich oraz Rosyjsko-Bałtyckich warsztatów okrętowych i t. d. Oprócz tego jednak rząd zamierza w ten sposób zmniejszyć ilość zaludnienia petersburskiego o jakieś 200,000 głów, co wpłynie na zmniejszenie cen żywności. Zarządy fabryk, które mają być przeniesione tyle uzyskały, że tylko takie przedsiębiorstwa będą przeniesione, dla których znaleziono już nowe miejsce przeznaczenia. Zauważono mianowicie, że zatamowanie ruchu kolejowego na węźle moskiewskim nastąpiło głównie skutkiem nagromadzenia maszyn i transportów towarowych z ewakuowanych fabryk zachodniej Rosyi. Po drodze do Moskwy zmarnowano maszyn i towarów na miliony rubli, przyczem urzędnicy, zwłaszcza na małych stacyach robili brylantowe interesy. Ale i maszyny, które dostały się już do Moskwy, częściowo tylko zostały złożone na składach. Setki maszyn kiepsko albo wcale nie ukrytych stoi pod gołem niebem w pobliżu moskiewskiego dworca towarowego. Olbrzymia większość z nich w ten sposób stała się już nie do użycia. Towary wprawdzie miały na składach wielkie domy ekspedycyjne (Gerhard et Hey, Kamieński i inne) ale żądają nienormalnie wysokich cen za składowe. Tem mniej można zrozumieć, dlaczego rząd rosyjski decyduje się w takich warunkach na przenoszenie fabryk, które przytem są podczas wojny wprost niezbędne.

Zatkanie linii kolejowej Petersburg-Moskwa. Napróżno zarząd kolei rosyjskich próbował od miesięcy zaradzić zatamowaniu linii Moskwa-Petersburg. Jak daleko w tym kierunku rzeczy poszły, tego dowodem projektowane na cały tydzień wstrzymanie ruchu kolejowego, o czem donosi następujące urzędowe ogłoszenie: „Zarząd kolei żelaznych podaje do publicznej wiadomości: Celem przyspieszenia przesyłek towarowych (frachtowych), co jest konieczne ze względów państwowych albo ze względu na zaprowiantowanie, będzie od 10 — 16 stycznia zastanowiony ruch wszystkich pociągów osob. na linii Mikołajewskiej, oprócz pociągów № 17 i 18. Te dwa pociągi mają służyć wyłącznie dla przewozu poczty, członków ciał ustawodawczych, oraz tych oficerów i urzędników, którzy będą mogli wykazać się papierami, iż podróż ich jest niezbędna".

Zamarznięcie Archangielska. „Politiken" donosi z Bergen: W porcie Archangielska ugrzęzło przeszło 50 okrętów w lodzie. Przeważnie są to okręty angielskie i rosyjskie. W Archangielsku znajdują się dwa nowożytne kanadyjskie łamacze lodu, niema jednakże personalu, któryby mógł je zużytkować. Nadto w poszczególnych portach otwartego wybrzeża murmańskiego leży 20 do 30 okrętów, które czekają by mogły wjechać do Archangielska, niema jednak wielkiej nadziei, by to mogło nastąpić. W lecie port Archangielska ma być znacznie rozszerzony.

Komitet Michelet—Mickiewicz. W Paryżu został utworzony komitet z samych Francuzów, mający na celu zaznajamianie Francuzów ze sprawami polskiemi. Z początkiem listopada r. 1915 pojawiła się odezwa komitetu, w której obok swego celu głównego jako drugie zadanie postawiono: „niesienie pomocy w wychowaniu opuszczonych sierot polskich". Na razie komitet zbiera fundusz. Komitet liczy 23 profesorów (między nimi: Emil Boutroux, Emil Faguet, Ernest Denis, Karol Gide), 6 literatów (Jean Ancard, Alfred Capus, Anatol France, Paweł Marguerite, Jean Richepin, Rosny), 2 rzeźbiarzy (Emil Boudelle i Boucher), 1 kompozytora (Gabryel Faure). Między członkami znajdują się także: prezes adwokatury francuskiej Henryk Robert, b. premier Barthou, b. minister Jean Cruppi, burmistrz Lyonu Edward Herriot i inni.

Wystawa sztuki polskiej we Wiedniu. Otrzymujemy następujący komunikat: W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość o przeniesieniu lokalu polskiej wystawy sztuki. Wiadomość ta jest mylną, gdyż wystawa pozostaje w dotychczasowym lokalu I. Liliengasse l. aż do 15 marca b. r. W ostatnich dniach zarząd biblioteki cesarskiej zakupił na wystawie dla swego zbioru cykl miedziorytów profesora Wyczółkowskiego „Stare Miasto". Wystawa otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem. (W.B.P.).

Zgon Z. Grabiańskiego. W poniedziałek odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Zygmunta Grabiańskiego, urzędnika centralnego biura wydawnictw N. K. N. Syn Wiktora Grabiańskiego, powstańca i emigranta, z domu wyniósł tradycyę walki o wolność i ofiarnej służby dla ojczyzny, więc kiedy powstały Legiony, ś. p. Zygmunt, mimo poważnego wieku i słabego zdrowia staje do apelu i wyrusza na plac boju. Zrujnowawszy tam zdrowie do reszty, musiał wkrótce porzucić służbę wojskową; ostatnimi czasy pracował w C. B. W. Mimo rozwijającej się coraz groźniej choroby, trwał aż do końca na posterunku.

„Nauczyciel ludowy". Pod powyższym tytułem ukazał się we Lwowie pierwszy numer nowego miesięcznika nauczycielskiego. Redakcyę podpisuje p. Józef Bałaban. Pismo stoi na gruncie Legionów i N. K. N.

Wiadomości skautowe, № 2 z dnia 16 stycznia przynoszą artykuły: — Ks. Biskup Bandurski w głównej kwaterze skautowej, Polskie prawo skautowe, III Zjazd, Powstanie i rozwój skautingu, Korespondencya z Olkusza i wspomnienie o ś. p. Jerzym Szletyńskim.

Z Dąbrowy.

Odczyt. Dzisiaj o godz. 6½ odbędzie się odczyt dr. F. Perla w sali Odeonu p. t. „Zmiany w życiu ekonomicznem Europy podczas wojny". Wstęp 5 kop.

Kursy historyi polskiej. Sekcya oświatowa „Ligi Kobiet" w Dąbrowie zawiadamia, że dn. 5 b. m. t. j. w sobotę o g. 6½ wieczorem nastąpi otwarcie kursów historyi polskiej. W uroczystości otwarcia kursów weźmie udział spore grono osób zaproszonych oraz słuchacze, zapisani na wykłady. Słowo wstępne wygłosi dr. Michał Janik, poczem o g. 7-ej prelegent dr. Tadeusz Kupczyński zacznie pierwszy wykład. Jednocześnie zawiadamiamy, że dzień 5 b.m. jest ostatnim terminem do zapisywania się na listę stałych słuchaczy z opłatą 5 koron za cały cykl dwudziestu wykładów, poczem lista zostanie zamknięta, a uczęszczający na poszczególne wykłady opłacać będą 40 halerzy za wykład. Wszyscy stali słuchacze zaopatrzeni zostaną w karty wstępu, na których po wysłuchaniu całego kursu prelegent zaświadczy o uczęszczaniu na wykłady. Wreszcie na pierwszym wykładzie rozdawany będzie słuchaczom program wykładów, z których skróty pierwszych czterech poniżej podajemy:

Program wykładów o rozwoju państwa polskiego. 1. Idea Piastowska — powstanie państwa polskiego, plany trzech Bolesławów, istota życia narodowego i ustroju państwowego; wojny krzyżowe w Polsce i początek dążenia na wschód; zwycięska walka żywiołu polskiego z kolonizacyą i podbijającą niemczyzną, zjednoczenie Polski i odrodzenie za Kazimierza Wielkiego. Przykazanie Kazimierzowskie.

2. Idea Jagiellońska — unia z Litwą, Grunwald, samorząd stanów, osiąganie wybrzeży Bałtyku i Czarnego morza, związki z Czechami i Węgrami, reformacya i reformy, unie i inkorporacye, pierwsze walki z Moskwą, Polska od morza do morza.

6. Idea państwowa a wszechwładza szlachty — urządzenia szlacheckiej Rze-

czypospolitej, reakcya katolicka, spolszczenie Litwy i Rusi, kolonizacya Ukrainy i bunty kozackie, walki ze Szwecyą, Moskwą i Turcyą, upadek mocarstwowego znaczenia Rzeczypospolitej, Szwecyi Turcyi, wzrost potęgi Moskwy i Brandenburgii, rządy demokracyi szlacheckiej.

4. Stan wewnętrzny państwa i społeczeństwa polskiego w pierwszej połowie XVIII w. — stan kraju za Augusta II, Piotr Wielki gwarantem ustroju państwa polskiego, stosunki społeczne, szkolnictwo, klerykalizm wobec unii i różnowierców, alians czarnych orłów, bezsilność państwa, ruch umysłowy, Stanisław Konarski, stronnictwo magnackie.

5. Polityka Czartoryskich — związek z Rosyą, elekcya, reformy i wojna domowa, Stanisław August, Czartoryscy i Rosya, konfederacya radomska i uzależnienie Rzeczypospolitej od Rosyi.

6. Konfederacya barska — szlachta w obronie niezależności, bunt hajdamaków, partyzantka, sprzymierzeńcy, upadek konfederacyi i pierwszy rozbiór, zatwierdzenie rozbioru i ustrój Rzeczypospolitej, Komisya Edukacyjna.

Z Sosnowca.

Z jarmarku w Siewierzu. Wtorkowy jarmark w Siewierzu pomimo bardzo licznego zastępu przybyłych nie miał powodzenia. Wpłynęła na to niemało drożyzna artykułów spożywczych. Zwłaszcza drób był strasznie drogi. Zato trzody chlewnej było bardzo dużo i ponieważ ceny były przystępne, rzeźnicy porobili większe zakupy. Od dowożonych na jarmarki do Siewierza zwierząt, jako to: koni, krów, świń etc., oraz wszelkiego rodzaju drobiu, zarząd miasta wprowadził opłatę w wysokości 5 kop. od sztuki.

Z Towarzystwa Miłośników Sztuki polskiej. W pierwszych dniach marca roku bieżącego Towarzystwo Miłośników Sztuki polskiej w Sosnowcu urządza koncert. Jest to zarazem siódma rocznica istnienia Towarzystwa.

Ze straży ogniowej. Straż ogniowa ochotnicza miejska obecnie jest zupełnie reorganizowaną. Odbywa się kompletowanie wszystkich oddziałów, ponieważ wielu dawnych członków czynnych powyjeżdżało z Sosnowca. Organizacya idzie raźno i ochoczo. W tygodniu bieżącym przyjęto około 50 nowych członków czynnych.

Znów fałszywe bony. Znów od kilku dni zaczęły ukazywać się w obiegu fałszywe bony trzyrublowe. Wczoraj policya miejska na ulicy Targowej natrafiła na trzyrublówkę fałszywą „Towarzystwa kopalń węgla „Niemce“. W celu wykrycia fałszerzy bonów policya prowadzi bardzo energiczne śledztwo.

Przepustki. Z rozporządzenia władz okupacyjnych w tych dniach zaprowadzone zostaną nowe przepustki na przejście z terenu okupacyi niemieckiej na austryacko-węgierską. Osoby wyżej 15-tu lat, nie posiadające wymienionych przepustek, w razie spotkania przez patrole kontrolujące, będą zatrzymywane i odstawiane z powrotem do miejsc stałego swego zamieszkania. Prócz tego winni przekroczenia tego rozporządzenia podlegają karze pieniężnej do 1000 marek lub 3-ch miesięcznemu więzieniu. Przepustki wydawane będą w biurach powiatu będzińskiego przy ulicy Dietlowskiej w gmachu byłej szkoły realnej i wystawiane będą na jedno lub kilka przejść.

Mydło staniało. W ostatnich czasach w mieście naszem mydło było bardzo drogie. Za funt trzeba było płacić aż 1 rb. 20 kop. W tygodniu ubiegłym z powodu nadejścia do Sosnowca świeżych znacznych transportów mydło znacznie staniało. Obecnie funt mydła można dostać za 70 kop. Staniały również wszelkie mydła toaletowe.

Z Wodzisławia.

Obchód styczniowy, urządzony staraniem Ligi Kobiet i miejscowego oficera werbunkowego p. Syrka, odbył się dnia 30 stycznia. Rozpoczął się przed południem odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę“ w kościele miejscowym. Wieczorem zaś odbył się w szopie miejscowej straży ogniowej koncert. Program tworzyły deklamacye, stare polskie piosenki, żywe obrazy grottgerowskie z „Polonii“ oraz żywy obraz przedstawiający ukochanego naszego wodza Piłsudskiego w otoczeniu strzelców.

Na zakończenie przewodnicząca Ligi p. J. Bankiewiczowa wygłosiła kilka słów wspomnienia o bohaterach i bojach 1863 roku. Dodać należy, iż udział w wykonaniu programu, który uczynił bardzo miłe wrażenie, wzięły tylko członkinie Ligi. Bardzo jednak dziwne okazało się postępowanie miejscowej „śmietanki“, jak sędzia, ziemiaństwo i t. p., która nie tylko nie raczyła przybyć na koncert, ale wprost uciekła z kościoła przy pierwszej strofie hymnu narodowego.

St. Z.

Z Radomia.

Odezwa. Na murach miasta pojawiła się odezwa podpisana przez „grupę patryotów m. Radomia“. Uważam, iż ta odezwa doskonale charakteryzuje tutejsze stosunki i dlatego w całości ją powtarzam: Obywatele Polacy! Doświadczenie doby ostatniej wskazało, że największymi szkodnikami sprawy narodowej są sfery, które w czasie zawieruchy wojennej w ten czy inny sposób, wypłynąwszy na wierzch, ujęły samozwańczo w swe niepowołane ręce ster spraw społecznych i miejskich. Mamy tu przedewszystkiem na myśli municypalność miasta Radomia i tak zwany Komitet Obywatelski, których skład osobisty w znacznej swej większości zajął stanowisko zdecydowanie wrogie naszem dążeniom narodowym i anti-demokratyczne. Dowodów na to szukać nie trzeba. — Dość wspomnieć, że właśnie obydwa te ciała sprzeciwiały się najusilniej urządzeniu ostatnich dwóch uroczystości narodowych i swem uchyleniem się od nich demonstracyjnie prowokującem stwierdziły najwyraźniej, że polskiemi nie są i być nie pragną. Przeciwko takiemu stanowisku Magistratu i Komitetu Obywatelskiego zakładamy najuroczystszy protest i wzywamy wszystkich Obywateli, poczuwających się do polskości, aby wszelkiemi legalnymi i kulturalnymi środkami zwalczali jak najenergiczniej obydwie te instytucye, dążąc stale i konsekwentnie do ich unarodowienia i zdemokratyzowania. Grupa patryotów m. Radomia.

„Głos Radomski“. Pojawił się nowy jeszcze łamaniec endecki „Głos Radomski“. Pismo ma wychodzić trzy razy na tydzień. Redaktorem jest „sławny działacz i polityk“ Ksawery Jankowski, dawny współpracownik „Gadziny Polskiej“.

Komitet Obywatelski Ziemi Radomskiej. Pojawiło się roczne sprawozdanie Kom. Obyw. Ziemi Rad. Przychód wynosi rubli 1,086,669 kop. 79, a rozchód rubli 1,086,669 kop. 79. Saldo na 1 stycznia 1916 wynosi rb. 91,278 kop. 63.

Zjazd „Ligi Kobiet“. Przez trzy dni odbywał się w Radomiu Zjazd „Ligi Kobiet“. Przybyło bardzo dużo delegatek i powzięto ważne uchwały, a mianowicie: Wydawanie własnego organu, zatwierdzenie statutu, oznaczono siedzibę głównego zarządu. Zjazd zakończyła wspólna herbatka towarzyska, urządzona przez tutejszą Ligę w „Schronisku dla legionistów“. Na zjeździe pomiędzy innemi była: brygadyerowa Piłsudska, Moszczeńska, Dulębianka i Marcinowska.

Znaczek na szpital św. Kazimierza. Wobec wyczerpania wszelkich funduszów zarząd szpitala św. Kazimierza odwołuje się za pomocą odezwy do ofiarności publicznej i dnia 6 lutego urządza znaczek. Przypuszczamy, że Radom w tem wypadku nie zawiedzie i ofiary popłyną.

Choroby zakaźne. W miesiącu styczniu w Radomiu były następujące choroby zakaźne: tyfus plamisty 12, tyfus brzuszny 2, dyfteryt 1.

Z Wilna.

Uniwersytet. Działacze społeczni w Wilnie złożyli władzom niemieckim memoryał w sprawie wskrzeszenia polskiego uniwersytetu w Wilnie. Memoryał, przytoczywszy krótkie daty historyczne, podnosi, że społeczeństwo żywo odczuwało brak wyższej uczelni i wytrwale domagało się wskrzeszenia dawnego uniwersytetu. Mimo posiadania środków rząd rosyjski starań nie uwzględnił. Mnóstwo abituryentów musiało skutkiem tego wędrować po wyższą wiedzę poza granicę kraju. Stąd też brak dobrze przygotowanych do pracy społecznej ludzi. Wychować ich może tylko miejscowa uczelnia. Memoryał widzi potrzebę 5 fakultetów: historyczno-filologicznego, prawnego, medycznego, przyrodniczo-matematycznego i agronomicznego, i wszystkie uzasadnia specyalnemi właściwościami kraju i jego rozwoju. Co do strony finansowej miasto dostarczyć może ziemię i budowle, rząd winien dać środki dla wyposażenia zakładów.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 3 lutego.

(mj). Walki pozycyjne, na większą i na mniejszą skalę, odbywają się na wszystkich frontach ze stałym skutkiem pomyślnym dla mocarstw centralnych. Ponadto Niemcy dokonali szeregu brawurowych ataków w powietrzu i na morzu, które uwieńczone sukcesem świadczą o niezmordowanej inicyatywie komendy niemieckiej.

Sensacyą dnia jest samobójstwo tureckiego następcy tronu, który chorował ciężko od dłuższego czasu i wolał śmierć przedwczesną niż dłuższe cierpienia.

W zakresie zdarzeń politycznych niemałej zdaje się być wagi ustąpienie Goremykina. Następcą jego został członek Rady państwa Stürmer, co oznacza, że kurs polityki rosyjskiej przechylił się jeszcze bardziej na prawo. W tej chwili niepodobna odgadnąć, czy jest to objaw zwiększonej gotowości wojennej Rosyi, czy objaw zmęczenia. Liberali posądzają wprawdzie oddawna prawicę rosyjską, że dąży do pokoju, z drugiej jednak strony nie brak danych, świadczących, że prawica ta, której uosobieniem jest sam car, chce walczyć do ostateczności. Zdaje się, że w tej specyalnie sprawie wpływ decydujący będą miały wiosenne zdarzenia na polach bitew.

„Telegramy „Gazety Polskiej“.

Niemcy a Ameryka.

BERLIN 2 lutego. B. Wolffa donosi: Biuro Reutera doniosło przed dwoma dniami z Ameryki, że należy oczekiwać zerwania stosunków dyplomatycznych między Berlinem a Waszyngtonem, jeżeli ze strony Niemiec nie zostaną dane w najbliższym czasie zadowalniające zapewnienia w sprawie „Lusitanii“.

Jest prawdziwem, że 29 stycznia przybył tu raport telegraficzny, z którego wynika, że dotąd nie dało się w drodze ustnej poufnej wymiany myśli dojść do zadowalniającego obie strony rozwiązania. Wczoraj wysłano telegraficzne instrukcye do posła Bernsdorffa, które prawdopodobnie doprowadzą do ostatecznego porozumienia.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 2-go lutego. (Aj. Mill.). Główna kwatera donosi:

Front w Iraku: W Felabie z przerwami ogień działowy i piechoty. Koło Kut-ül-Amara spokój. Front kaukaski: Starcia bez znaczenia.

Na wybrzeżu środkowo—anatolijskiem między Finera a Makri naprzeciw wyspy Castelorizo wysadził okręt wojenny nieprzyjacielski w nocy na 26 stycznia na ląd oddział żołnierzy koło wsi Endefil. Oddział ten pod osłoną dział okrętowych otoczył wieś i zabrał do niewoli kilku urzędników i mieszkańców, których wraz z dobytkiem zabranym ze splądrowanych domów przeniesiono na okręt.

Kwestya marszu na Soluń.

ATENY 2 lutego. Prasa grecka roztrząsa bardzo gorliwie kwestyę marszu wojsk mocarstw centralnych na Soluń. Gazety Wenizelowców usiłują się rzucać na Bułgaryę, ale reszta prasy stoi na stanowisku, że nie można odmawiać mocarstwom centralnym tego, na co pozwoliło się ententowi. Dziennik „Kairi“ pisze: „Jeżeli pozwoliliśmy raz Anglikom i Francuzom na naruszenie naszego prawa zwierzchnictwa, musimy pozwolić na to samo ich nieprzyjaciołom, tem więcej, że mocarstwa centralne i Bułgarya uwalniają nas od natrętnego napastnika i oczyszczają nasz kraj z najazdu. W tych warunkach należy pragnąć, ażeby mocarstwa centralne zakończyły jak najprędzej sprawę z Soluniem“.

Troski we Włoszech.

ZURYCH 2 lutego. „Tagesanzeiger“ pisze: Poglądy miarodajnych kół włoskich na dalszy ciąg kampanii wojennej przeciw Austro-Węgrom znacznie się zmieniły. We Włoszech nikt już nie mówi o marszu na Tryest, Lublanę i Wiedeń, lecz przeciwnie wypowiada się obawy na temat akcyi ze strony Austro-Węgier. Na przemianę tych poglądów wpłynęła sytuacya na Bałkanach.

Skupczina w Rzymie.

BERLIN 2 lutego. „Daily Tel.“ donosi z Rzymu: Przebywa tutaj w tej chwili 71 deputowanych serbskich, 30 ma jeszcze przybyć. Większość posłów żąda natychmiastowego zwołania skupcziny. Wielu posłów jest wysoce niezadowolonych z Pasicza i chcieliby wypowiedzieć mu brak zaufania z powodu jego słabości i bezczynności. Pasicz jest przeciw zwołaniu skupcziny, gdyż stałoby to w przeciwieństwie do konstytucyi, gdyż ani król ani rząd nie życzą sobie skupcziny.

Prowizoryczny rząd w Czarnogórze?

BUDAPESZT 2 lutego. Donoszą tu z Bukaresztu: Według wiadomości z Genewy premier czarnogórski Miuskowicz, który przebywa w Paryżu, otrzymał wiadomość od notablów czarnogórskich, że ci utworzyli rząd prowizoryczny, który będzie prowadził rokowania z pełnomocnikami Austro-Węgier.

Stanowisko Rumunii.

BUDAPESZT 2 lutego. „Pester Lloyd“ donosi z Sofii: Stanowisko Rumunii oceniają tu optymistycznie. Rumunia może tylko albo pozostać neutralną, albo stanąć po stronie mocarstw centralnych.

Powstanie Mongołów.

MUKDEN, 3 lutego. (Pet. Aj. Tel.). Mongoli przekroczyli „wielki mur“ i wkroczyli do powiatów Tatungfu i Pinklusiang. Ich 2000 straż przednia oblega miasto Tatungfu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.